

Należców i jego twórcy

Należców jest jednym z uzdrowisk polskich, przeżywających obecnie pełnię swego rozwoju. Skupia on coraz większe rzesze ludzi, którzy oprócz wypoczynku w uroczej miejscowości szukają tam ratunku dla zdrowia.

Nasuwa się pytanie, komu przypisać zasługę odbudowy Zakładu Leczniczego w Należcowie po wieloletnim, zupełnym jego zaniedbaniu, mniej więcej od czasów Sejmu Czteroletniego, kiedy to książęta Czartoryscy z Puław i inni magnaci — amatorzy wodolecznictwa przyjeżdżali tam na kąpiele żelaziste.

Należców bowiem znany był jako miejscowość kuracyjna już na przełomie XVII i XVIII w. Należał wówczas do rodziny Małachowskich, od których herbu „Należć” wzięła się nazwa osady. Nawiasem mówiąc wody Należcowa, ich skład i właściwości lecznicze zostały zbadane przez prof. Józefa Celińskiego w 1816 r.

Jak wiadomo miejscowości kuracyjne w Polsce zawdzięczają prawie zawsze swoje istnienie i rozgłos staraniom ludzi z nimi związanych. Zakopane — dr Tytusowi Chałubińskiemu, Wisła — dr Julianowi Ochorowiczowi, znanemu filozofowi i psychologowi, który zyskał sławę dzięki swym badaniom nad zjawiskami hypnotyzmu.

Człowiekiem, który obok innych, odegrał dużą rolę w odbudowie Zakładu Leczniczego i wpłynął na rozwój całego Należcowa, był młody, wówczas trzydziestoletni, inżynier komunikacji Michał Górski.

Urodzony w 1845 r. we wsi Antonie na Podlasiu, w niezamożnej rodzinie, już w początkowej szkole wykazywał wybitne zdolności. Dzięki pomocy dalekiej rodziny i życzliwych ludzi dostał się do Warszawy,

gdzie ukończywszy szkołę średnią wstąpił na Wydział Matematyczny Uniwersytetu Warszawskiego. Po zamknięciu tego Uniwersytetu pojechał na dalsze studia do Instytutu Komunikacji w Petersburgu, który ukończył z odznaczeniem.

Po kilku latach ciężkiej pracy przy budowie linii kolejowych, dróg i mostów na południu Rosji (Jekaterynosław, Mohilew, Odessa), postanowił powrócić do kraju — na wieść o projekcie budowy tzw. Linii Kolei Nadwiślańskiej. Przejeżdżając przez Lublin do rodzimej Warszawy, znalazł się w pobliżu Należcowa. Ta nieznaną mu dotąd okolica uderzyła go takim pięknem, że doznał przede wszystkim uczucia wielkiego szczęścia wśród tych wzgórz, uroczych dolin, łąk i lasów. Wracając z wielkiego, hałaśliwego, fabrycznego miasta na południu Rosji, a tu była cisza, poezja. Zaprzagnął pozostać tu na stałe wraz z żoną i trojgiem dzieci, i tu pracować.

Dowiedział się przypadkiem, że na terenie dóbr dawniej Małachowskich, Rakowskich, Nowińskich jest do sprzedania majątek Należców z tzw. klucza objemującego majątki: Czesławice, Antopol, Sadurki, Bochońnica. Były to majątki skonfiskowane za udział właścicieli w Powstaniu Listopadowym. Należców był wtedy własnością księżny Czemerzinoj — wdowy po jakimś dygnitarzu carskim — znużonej już do pewnego stopnia pobylem wśród obcych, co wpłynęło prawdopodobnie na dość niską cenę sprzedażną tego majątku i kupionego później Antopola.

Michał Górski załatwił bez trudu pertraktacje o pracę przy budowie Kolei Nadwiślańskiej, a jednocześnie udało mu się wykupić z rąk ks. Czemerzinoj ma-

jątek Nałęczów ok. 1876 r. Dawna rezydencja Małachowskich obejmowała wspinały pałac oraz zaniedbany park, w którym mieściły się zniszczone budynki Zakładu Leczniczego ze źródłem szczaw żelazistych.

Michał Gróski był inżynierem roman-tykiem. Zachwycony pięknym, malowniczym położeniem Nałęczowa postanowił go odbudować. Tak się złożyło, że w po-ciągu poznał trzech lekarzy, wracających do kraju po wieloletnim pobycie na Sy-berii. Byli to wybitni później lekarze: Wacław Lasocki, Konrad Chmielewski i Fortunat Nowicki. Fortunat Nowicki —

balneolog, który prowadził już zakład kąpielowy na dalekim Uralu, zaintereso-wał się Zakładem Nałęczowskim ze względu na istniejące tam źródła.

Michał Górski przedstawił im oplakany stan Zakładu i zachęcił ich do współpra-cy przy odbudowie uzdrowiska. Po dojś-ciu do porozumienia założyli oni spółkę akcyjną, do której skłonili potem i in-nych współników. Wszyscy zabrali się energicznie do pracy.

Fortunat Nowicki przy wydatnej po-mocy Górskiego odbudował Zakład, któ-rego otwarcie nastąpiło w 1878 r.

Michał Górski zajął się z entuzjazmem

Michał Górski (stoi) z kolegami. Zdjęcie z lat sześćdziesiątych XIX w.





Pracownicy Zakładu Leczniczego w Nałęczowie oraz osoby związane z rodziną Górskich. W pierwszym rzędzie od góry stoją m. in.: (drugi od lewej) dr Sacewicz (Judym — przyp. J. Szokalskiej na odwrocie fotografii), (trzecia od lewej) Oktawia Zeromska, (piąta od lewej) panna Kazimiera Zółtawska — opiekunka chorych i pierwsza nauczycielka rysunków dzieci Górskich, (następny od lewej) Michał Górski. Dwaj następni to lekarze: dr Kazimierz Chelchowski i dr Stanisław Rembelski. W drugim rzędzie od dołu siedzą: (od lewej) dr Konrad Chmielewski, dyrektor Zakładu, dr Gustaw Doliński oraz dr Henryk Nusbaum (fot. Archiwum)

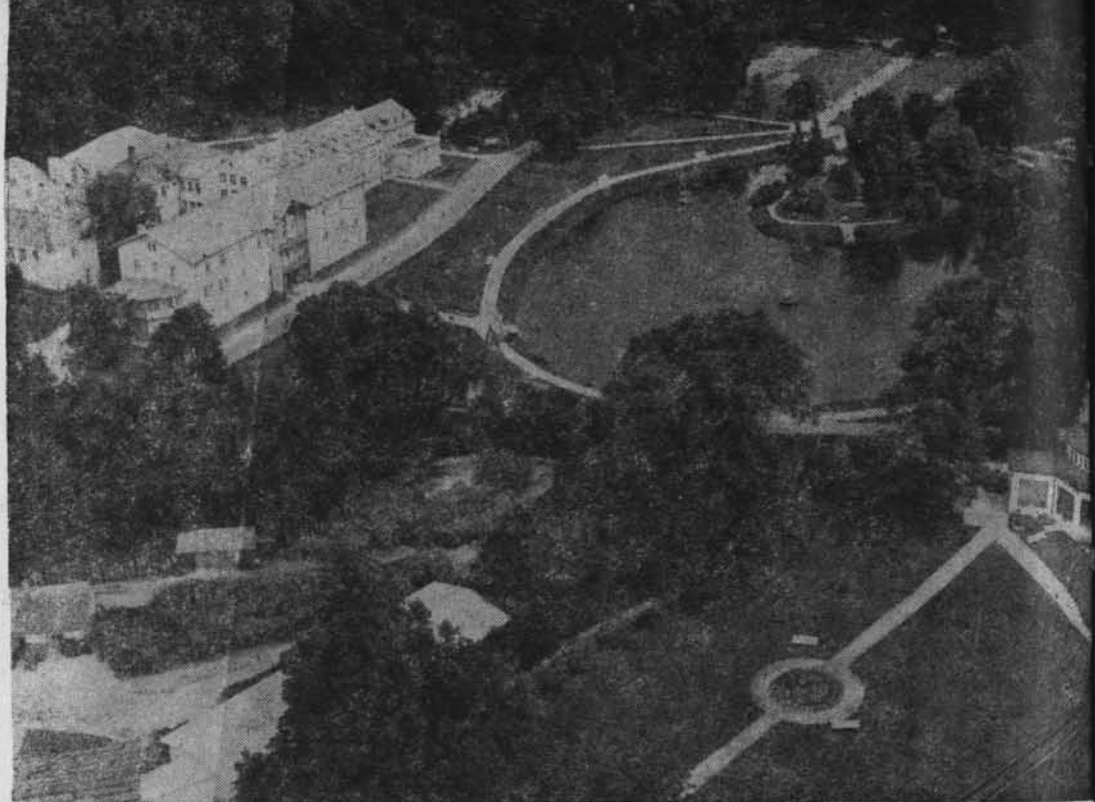
doprowadzeniem do porządku zniszczonych budynków Zakładu oraz zaniedbanego starego parku i otoczenia (sadził drzewa, wycycał aleje, szpalery). Przez szereg latłożył na potrzeby Zakładu z własnych funduszy. Ulepszał drogi, m.in. drogę do stacji kolejowej. Ułatwiał kuracjom przejazdy, wypożyczając powozy, karety, breki. Przeprowadził też przez Górę Armatnią drogę jezdnią, która biegła dotąd przez park tuż przed budynkiem Zakładu.

Gdy rozeszła się wieść o źródłach w Nałęczowie, zawierających składniki lecznicze, coraz więcej ludzi zaczęło tam przyjeżdżać, osiedlać się i budować.

Górski przerobił dawną gorzelnię na dom mieszkalny, dostawiając drewniane piętro na rozwalonym, murowanym bu-

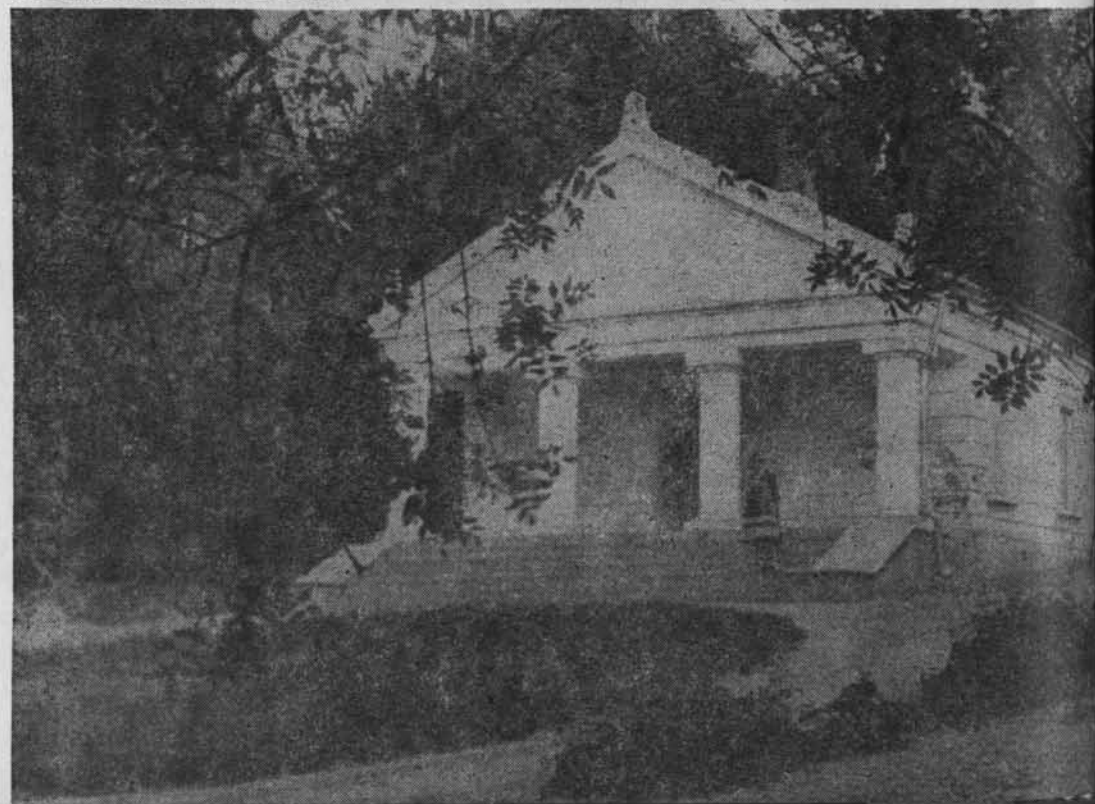
dynku. Tak powstał dom, zwany później Dworem. Bywali w nim tacy ludzie jak Faustyna Morzycka, Jan Strożecki, Stefan Zeromski, Bolesław Prus, Gustaw Daniłowski, Ignacy Matuszewski, Wacław Sieroszewski. Dwór ten stał się ogniskiem oświaty w Nałęczowie.

Wychowanie swych dzieci Górski powierzył najpierw Janowi Strożeckiemu, który został usunięty z Uniwersytetu Warszawskiego za szerzenie oświaty i hasła socjalistycznych wśród ludu. Urządził on na parterze Dworu wieczorową szkołę dla wiejskich dzieci, a w niedzielę schodziły się tam tłumy chłopów, którzy słuchali jego wykładów. Sprowadzał całe paki elementarzy, bele papieru, z którego dzieci Górskiego zszywały zeszyty, liniowały je itd.



Nałęczów. Pałac Malachowskich (fot. CAF)

Świątynia „grecka”, zbudowana pod koniec XVIII w. przez marszałka Małachowskiego. Zdjęcie z 1930 r. (fot. Archiwum CAF)



Jan Strożecki była to promieniejąca pięknem wewnętrznym postać, nieugięty bojownik o oświatę. Dzieci kochały go. Michał Górski popierał gorąco tę działalność oświatową młodego nauczyciela, a jego dzieci wydatnie pomagały mu w tej pracy.

Ok. 1886—7 r., kiedy Jan Strożecki mógł już wrócić na studia do Warszawy, polecił na swe miejsce najbliższego kolegę, Stefana Żeromskiego, który jako nauczyciel spędził we Dworze ok. półtora roku (co znalazło odbicie w *Ludziach bezdomnych*).

W kilka lat później Stefan Żeromski zamieszkał w Nałęczowie ze swoją żoną Oktawią. W willi Żeromskich prowadzone były nadal, już na większą skalę, kursy oświatowe. Stefan Żeromski uczył języka polskiego, pani Daniłowska — geometrii, architekt Jan Koszycz-Witkiewicz — rysunku, dr Przemysław Rudzki

— higieny, Faustyna Morzycka — historii. Powstało towarzystwo oświatowe „Macierz”, a potem założone przez Żeromskiego stowarzyszenie „Światło”. W 1905 r. tutaj Żeromski wraz z Walentyną Nagórską i Faustyną Morzycką udzielali pomocy uciekającym z więzień skazańcom politycznym.

We Dworze w ciągu miesięcy letnich mieszkał Bolesław Prus, który urzeczony pięknem Nałęczowa przyjeżdżał tu bardzo często, niekiedy dwa razy do roku — wiosną i jesienią. W listach prosił o wiadomość „czy bzy już kwitną w Nałęczowie”. Tęsknił do tej okolicy w Warszawie. Napisał kiedyś, że za wszelką cenę musi przyjechać „choćby torf kopać u Górskiego”.

W okresie rozbudowy Nałęczowa powstała myśl udostępnienia kąpeli leczniczych ludziom niezamożnym. Plac pod budowę łaźniek ofiarował inż. Michał

Chata Stefana Żeromskiego. Obecnie Muzeum (fot. CAF — Targońska)





Willa „Pogórze”. Na facjacie mieszkał tu młody Żeromski w czasach, gdy był korepetytorem dzieci rodziny Górskich. Bywali tu Edward Odyniec i Jadwiga Łuszczewska (Deotyma), a także Henryk Sienkiewicz (fot. CAF — Dzierzowska)

Górski. Korzystali z tych kąpeli prze-ważnie chłopci. Nazwano je „Taniami kąpielami im. Bolesława Prusa”. Powstała też w Nałęczowie Szkoła Przemysłu Drzewnego i Zabawkarskiego. Otrzymała ona piękny budynek w stylu zakopiańskim, według projektu Jana Witkiewicza, na placu ofiarowanym przez M. Górskiego. Słynna Ochronka, też zbudowana wg projektu Jana Witkiewicza, nazwana potem im. Stefana Żeromskiego, mieści się na placu ofiarowanym przez M. Górskiego. Tu odbywały się zebrania Stowarzyszenia „Światło”.

Jeden z budynków gospodarczych M. Górskiego, tzw. „Pałuby”, stał się miejscem propagandy oświatowo-kulturalnej. Tu odbywały się wiece i przedstawienia teatralne.

Nałęczów, do którego zjeżdżała elita inteligencji polskiej i kresowej stał się

umiłowaniem Michała Górskiego. Spędził tu prawie połowę swego życia, oddając mu swe najlepsze lata. Pozostawił po sobie niezatartą pamięć: biedacy nazywali go nawet ojcem. Był ojcem dla wszystkich potrzebujących pomocy. Odwiedzał swych pracowników, gdy sami byli chorzy lub ich rodziny. Sprowadzał do nich lekarza, dostarczał lekarstwa itp. Każdy mógł znaleźć u niego pracę. Radował się każdą reformą, każdym nowym krokiem ku lepszemu. Już jako człowiek chory myślał jeszcze ciągle o różnych innowacjach, ulepszeniach. Zmarł w 1907 r. Autorka napisała ten tekst przede wszystkim na podstawie wspomnień swej matki, Janiny z Górskich Szokałskiej, córki Michała, artystki malarki (1881—1974). Skorzystano tu również z niedrukowanego opracowania mecenasa Karola Pędowskiego. (red.)